ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 | **CHOJNICE, dnia 6-go sierpnia 1925 r.** | **Nr. 29**

Dziwne przygody.

Cóż jemu może szkodzić, że w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności, wykupi się od niej bogatemi darami? Może też sułtan dla swego dostawcy więcej niż dla mnie okaże względów? Tak, tak! Najlepiej jemu zanieśmy garbusa.

Natychmiast też zamiar swój przyprowadzili do skutku i zanieśli trupa na płaski dach dostawcy, skąd na linie zwolna wpuścili go do komina.

Dostawca tegoż dnia był na uczcie i dość późno wrócił do domu. Wchodząc do mieszkania zdawało mu się, że przy blasku swej małej latarki spostrzega w kominie człowieka. Zrazu się przeląkł, lecz gdy bliżej poświecił, przekonał się, że rzeczywiście tam stoi człowiek, więc biorąc go za złodzieja uchwycił za kark wołając:

— Czekajno hultaju! Popamiętasz ty swoje złodziejstwo! — i tak silnie go uderzył że nieboszczyk na twarz przed nim upadł. Dostawca nie poprzestając na tem, jeszcze porządnie skórę mu wygrzmocił. Ochłonawszy trochę, zdziwił się, że złapany na uczynku złodziej wcale się nie rusza i zaczął mu się baczniej przyglądać. — Pobiegł czemprędzej po więcej światła i teraz dopiero się przekonał, że ów człowiek nie żyje.

Gniew jego przemienił się nagle w strach wielki.

— Cóżem ja uczynił! — zawołał. — Zabiłem w gniewie człowieka. O, ja nieszczęśliwy, — zostałem teraz mordercą! Przeklęty niech będzie wszystek olej i tłuszcz, co tu złodzieja zwabiły! Bóg i Mahomet, jego prorok, niech mnie obronią, inaczej już po mojem życiu!

Lamentując i ręce załamując, lepiej się nieboszczykowi zaczął przyglądać, aż zobaczywszy garb jego, krzyknął z gniewem:

— O, ty przeklęty potwórze, że też dla ciebie takiego niekształtnego tłomoka, tyle się nabawiłem strachu!

Ale nie namyślając się długo, prędko przeniósł garbusa na drugi koniec ulicy; tutaj go przystawił do budy kramarskiej, a sam niepostrzeżenie oddalił się do domu.

Tej samej nocy bogaty chrześciański kupiec gościł u siebie kilku przyjaciół. Po dość długiej hulance, nad samem ranem, rozeszli się goście do domów. Kupiec, mający się za najtrzeźwiejszego z całego towarzystwa, czuł się w obowiązku odprowadzenia do domu jednego z swoich przyjaciół mocno podpitego.

Wracając, przechodził koło budy, przy której przychylony stał garbus. Nieznacznie zawadził o nieboszczyka, Ten padając, wyglądał, jakby chciał napaść kupca z tyłu. Kupiec, sądząc, że to rabuś, który go obedrzeć, tak silnie go pięścią uderzył, iż nieboszczyk tuż przy nim runął na ziemię.

— Zbójca! zbójca! krzyknął kupiec. — Ratunku! zbójca! — wołał, częstując garbuska niejednym jeszcze potężnym kułakiem.

Na wołanie kupca przybyła straż i przy zmierzchu natychmiast poznał, że, to chrześcianin muzułmanina kułakami częstuje.

— Jak śmiesz — rzekł strażnik — tak się zapominać względem muzułmanina?

— To z koniecznej obrony — odpowiedział chrześciański kupiec. — Przecież to zbójca, który na mnie z tyłu napadł, widocznie w zamiarze uderzenia na mnie.

Strażnik rozkazał wstać garbusowi i dla pomocy podał mu rękę. Lecz gdy tenże bez ruchu pozostał, sam się schylił dla podniesienia go: teraz się okazało że człowiek ten jest bez życia.

— Co to jest? — rzekł — Chrześcijanin odważył się zabić muzułmanina? — I ująwszy kupca za rękę, zaprowadził go do sędziego. Sędzia natychmiast polecił wtrącić kupca do więzienia, poczem strażnik nieboszczyka przeniósł do domu sędziego.

Kupiec z razu nie wiedział, co się z nim stało, ale zwolna powrócił do przytomności. Gdy go sędzia po obejrzeniu trupa wysłuchał nie mogąc czynu zaprzeczyć, błagał go o rozważenie przynajmniej towarzyszących wypadkowi okoliczności, przytaczając, że przecież sam nie napadał, ale że był napadniętym i że dla koniecznej tylko obrony napadającego zbójcę uderzył.

Lecz sędzia nie bardzo go pocieszył tą odpowiedzią:

— Masz teraz łatwą obronę, gdyż przeciwnik twój już kłamstwa ci zadać nie może. Sprawa jednak dość zawikłana, przeto nie chcę brać odpowiedzialności na siebie, wolę takową przedstawić sułtanowi; niech rozsądzi podług swego upodobania.

Sędzia więc udał się do sułtana i cały mu wypadek opowiedział.

— Czy w samej rzeczy zabity jest muzułmaninem? — zapytał. — A gdy tu sędzia potwierdził; rzekł: — A zatem idź i wypełnij twój obowiązek; nie mogę udzielić chrześcianowi, który zabił muzułmanina.

Po upływie godziny już szubienica była ustawiona, a wywołacze ogłaszali w Kasgarze, że stracić mają chrześcijanina, który zabił muzułmanina. Tłumy ludu tłoczyło się koło szubienicy gdzie ciało garbusa wystawione było na widok publiczny. Sędzia i kat byli obecni, — niedługo przyprowadzono chrześcijańskiego kupca. Sędzia raz jeszcze ogłosić kazał zbrodnię, a tymczasem kat skazanemu założył stryczek na szyję, aby karę na nim wykonać.

Wtem nagle słyszano głos wołający:

— Stójcie! stójcie! — I przez tłum przecisnął się dostawca sułtana.

— Nie działajcie nierozważnie, ten człowiek niewinny, — ja jestem zabójcą, — ja tego człowieka zabiłem, gdy się w zamiarze kradzieży przez komin zakradał do mego mieszkania.

Podczas gdy sędziemu jak najdokładniejsze dawał objaśnienia całego wypadku, kat wciąż go jeszcze trzymał na stryczku.

— Chrześcianin naprawdę niewinny — kończył opowiadanie dostawca — poznaję nieboszczyka z jego postaci garbatej: jest to ten sam, którego do budy kramarskiej przystawiłem. — Dosyć, że jednem morderstwem swe sumienie obciążyłem, miałżebym jeszcze przez zamilczenie mego przestępstwa zostać podwójnym mordercą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pamiątki Krakowa.

Wśród licznych zabytków przeszłości Krakowa, drogich dla każdego Polaka, najdroższym jest niewątpliwie stary zamek królewski, Wawel. Wzniesione na wysokiej górze zamczysko to zda się nie tylko miastu całemu, ale i krajowi królować. Wawel to pomnik dziejowy narodu naszego. Tu odbywały się koronacje, zaślubiny i pogrzeby królów naszych, tu przyjmowani byli obcy monarchowie, tu dawano posłuch peselstwom zagranicznym, zawierano przymierza lub je odrzucano.

Ale daremnem byłoby szukać śladów owej świetności Wawelu. Stare, owe wspomnienia bogate mury stały się łupem zniszczenia. Przybytek królów potężnego niegdyś narodu strawił czas, zaburzenia wojenne i okrucieństwo zaborcy, który siedzibę królewską na koszary kazał przerobić. I jakże tej przeróbki dokonano? Oto wielkie komnaty królewskie na małe izby podzielono, marmurowe rzeźby zarzucono wapnem i gipsem, okna do połowy zamurowano a piękne, śmigłe filarki, podpierające krużganki dwupiętrowe zamku, murowanemi arkadami wzmocniono. Przed kilkunastu laty, zmarł w roku 1917, cesarz Franciszek Józef, który pozwolił przenieść koszary za miasto, a zamek odnowił, do czego się wzięto z wielkim nakładem pracy i znajomości budownictwa.

Mniej niż zamek, ucierpiała katedra krakowska, stojąca obok zamku na Wawelu, wzniesiona przez monarchów polskich i szczególnie przez nich umiłowana. Była ona kolebką jej chwały — teraz jest miejscem spoczynku ich popiołów. Zamek królewski rozsypał się w gruzy, katedra ocalała; zamkowi od czasów Wazów nic nie przybyło; katedra wciąż rosła i nigdy nie będzie skończona. Każde bowiem pokolenie chce mieć udział w jej budowie, chce się tu zapisać w rzeźbach, pomnikach i ołtarzach, które wznosi. Zgromadziła więc katedra dużo pamiątek, darów królów i ich małżonek, przepysznych grobowców monarchów, monarchiń i dostojników państwa. — Grobowce te nie mieszczą się tylko w głównej nawie, ale w każdej kaplicy, których jest ośmnaście.

Tu też znazł sobie pomieszczenie dzwon — Zygmuntem zwany, gdyż go król Zygmunt I odlać kazał z armat, zdobytych na Włochach w r. 1531. Donośny jego dźwięk bywa zwykle zapowiedzią jakiegoś wielkiego święta, lub zwiastunem śmierci wybitnego w kraju człowieka.

Środkowym punktem dzisiejszego Krakowa jest rynek, tak wielki, iż z placem św. Marka w Wenecji, walczy o pierwszeństwo. Rynek krakowski, to miejsce obchodów i uroczystości narodowych i państwowych; tu każdy z monarchów odbierał przysięgę od miasta, tu składał hołd Albrecht, mistrz krzyżacki, Zygmuntowi Staremu. Na Rynku wznoszą się Sukiennice — Pamiątka ruchu średniowiecznego handlu w Krakowie. W Sukiennicach wolno było wyłącznie sprzedawać sukna polskie i niemieckie. Dochód ze sklepów zastrzegał sobie król. Przeznaczenie pierwotne Sukiennice dawno zatraciły, dziś są one przytułkiem drobnego handlu (hale wewnętrzne) a zewnętrzną stronę Sukiennic zajmują najbogalsze, wykwintne sklepy. Na pierwszym piętrze mieści się Muzeum Narodowe. — Sukiennice wzniesione już za czasów Bolesława Wstydliwego, lecz Kazimierz Wielki kazał je budować, w naszych czasach odnowiono je gruntownie.

Na rynku wznosi się ratusz miejski, z którego ocalała tylko wieża, ratusz zaś zburzono w r. 1820. Obok ratusza stoi kościołek św. Wojciecha, a dalej sławny na całą Polskę kościół Marjacki, którego budowę rozpoczął biskup krakowski. Iwo Odrowąż w r. 1226, ukończono ją dopiero za panowania królowej Jadwigi. Najpiękniejszą i najbogatszą częścią tej świątyni jest prezbyterjum, ufundowane przez Mikołaja Wierzynka, podskarbiego Kazimierza Wielkiego.

W głębi prezbyterjum widzimy jedno z największych dzieł sztuki średniowiecznej, ołtarz najświętszej Panny Marji, najpierw rzeźbiony z drzewa, później złocony i malowany. Ołtarz przedstawia się jako olbrzymi tryptyk i zajmuje całą szerokość prezbyterjum.

Zewnątrz tryptyku przedstawione są różne chwile z życia Zbawiciela, a wewnątrz zaśnięcie Panny Marji wśród apostołów.

Jest to dzieło Wita Stwosza, urodzonego w r. 1435, zmarłego w r. 1533

Figliki.

Zagadki.

1. Powiedz, że ktoś ma rybę,
Mieć będziesz jagodę,
Co się płoni, rumieni
Jako dziewczę młode.
Rozwiązanie: Ma - lina.

* * *

2. Pożegna Piotra we świętego Jana
Kwiat szczęścia błyśnie w rosie po kolana
Rozwiązanie: Pa - Proćie.

* * *

3. Paliły się trzy świecie. Gdy jednę zgaszono, pozostała tylko jedna. Dla czego?
Rozwiąnaie: Bo się dwie spaliły, a zgaszona została tylko jedna.

* * *

4. Którą powieść Sienkiewicza można czytać od początku lub końca?
Rozwiązanie: Po - top.

* * *

5. Rebus: Na 100 le 100 100łek.
Rozwiązanie Na stole stoi stołek.

* * *

6. Jakie miasto w Polsce płynie?
Rozwiązanie: Łódź.

* * *

Aeroplan leciał z Warszawy do Torunia 1 godzinę i 20 minut. Droga powrotna, przy tych samych warunkach trwała 80 minut. Dla czego?
Rozwiązanie: Bo 1 godzina a 20 minut jest 80 minut.

* * *

8. Na stole leżą obok siebie trzy pióra jak zrobić, żeby po odjęciu dwóch piór i dodanie następnie jednego, mieć znowu na stole trzy pióra obole siebie?
Rozwiązanie: Dwa odjęte pióra kładziemy obok siebie na innem miejscu. Następnie do tych 2 piór dodajemy jedno które zostało na pierwszym miejscu i znów leżą trzy pióra kolo siebie.